WYDANIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 33

# POLSKA

PISMO CODZIENNE

LUTY
3
PONIEDZIAŁEK
Św. Błażeja
Wschód słońca 7 m. 14
Zachód „ 16 „ 24

# Sprawa Pomorza

**„NIEMASZ KASZUB BEZ POLONI, A BEZ KASZUB POLSCI".**

Jeszcze ostateczne wycofanie wojsk Sprzymierzeńców z Nadrenji nie zostało uskutecznione a Niemcy już przystąpili do energicznych zabiegów celem zrealizowania dalszego swego programu, przekreślającego skutki przegranej wojny. Obecnie chodzi o „pokojową" rewizję granic wschodnich, czyli, inaczej mówiąc, o ponowne wydarcie Polsce Śląska a przedewszystkiem Pomorza, zwanego celowo „korytarzem gdańskim". Nazwa ta ma świadczyć, iż Niemcom zabrano szmat ziemi niemieckiej, ażeby tylko Polsce wyrąbać w żywem ciele niemczyzny dostęp do morza. O tem, że Pomorze jest historyczną dzielnicą Polski i że zamieszkuje ją lud polski, który pomimo wszelkich krzyżackich i pruskich wysiłków i gwałtów zniemczyć się nie dał — o tem prasa niemiecka wspominać nie lubi.

Milczy też propaganda niemiecka i o tem, że Prusy Wschodnie, słabe i niesamodzielne gospodarczo, są tylko kolonją niemiecką i niczem innem. Pomorze polskie zagrabił w 1772 r. Fryderyk II, aby połączyć kolonję niemiecko-pruską ze swoją Magdeburgją. Traktat Wersalski przywrócił więc stan rzeczy, który wiekami trwał przed pierwszym rozbiorem dawnej Rzeczypospolitej. Prusom Wschodnim nie pomoże nic „zniesienie korytarza", gdyż odcięte są od swego naturalnego hinterlandu, którym jest właśnie Polska...

Szczytem cynizmu są skargi niemieckie na „oderwanie" W. M. Gdańska od Rzeszy. Tego samego Gdańska, który stawiał zbrojny opór Fryderykowi II, zaledwie wegetował jako port pod rządami pruskiemi, a dziś, w związku z Polską, doszedł do niebywałego przedtem rozkwitu.

Pierwszy sławny „niemieckiego miasta Gdańska" liczą zresztą na to, że w Europie zapomniano, skąd się ta niemczyzna w Gdańsku wzięła i jak to w dniu św. Dominika w 1309 r. „chytrzy nieprzyjaciele Chrystusa" i Polski, Krzyżacy, podstępnie opanowawszy Gdańsk, w pień wycieli bezbronną ludność polską. My o tej krwawej wodzie w Raduni, o której po dziś dzień, śpiewa lud kaszubski, zapomnieć nie możemy.

Niedawno Prezydent Rzeszy Hindenburg, przyjmując delegację samorządową z Prus Wschodnich jako na źródło gospodarczych kłopotów Prus wskazał na „korytarz" i doradzał:

— Wypróbować wszystkie środki pokojowe, by załatwić się ze sprawą korytarza.

Premjer pruski Braun, mniej bawiąc się w dyplomację, powiedział tejże delegacji wyraźniej:

— Państwo Pruskie i na przyszłość walczyć będzie frontem na Wschód, bo jego przyszłość leży na Wschodzie.

Biuro Wolffa, które ogłosiło oba te oświadczenia, złagodziło potem słowa Prezydenta Hindenburga, twierdząc, że miał on na myśli trudności gospodarcze, związane z „korytarzem" (widocznie uznano, iż Hindenburg powiedział za dużo), ale słowa p. Brauna nie uległy sprostowaniu. Tak właśnie powiedział.

Niemcy więc pożądają Pomorza, by mieć wolną drogę do krajów Bałtyckich, terenów dawnej ekspansji, oraz do Rosji.

Jeden z naszych mężów stanu powiedział przed paru tygodniami dla użytku zagranicy, że dla Polski „sprawa korytarza" nie istnieje. Jest to prawda formalna. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego Polska jest właścicielką Pomorza i nikt nie może temu zaprzeczyć. Sprawa zresztą nigdy jeszcze dotąd formalnie przez Niemcy podniesioną nie była. Były tylko skargi, utyskiwania i wskazywanie na „korytarz", jako na źródło nieszczęść „zubożałych" Niemiec, które... nie cieszyły się nawet przed wojną takim dobrobytem, jak dziś.

Ale pomimo „formalnego nieistnienia" kwestji — nie możemy czekać aż Niemcy raczą zabrać się do „pokojowych" posunięć pomorskich. Nasza propaganda zagraniczna ma obowiązek postarania się, by opinja publiczna zagranicą była dobrze poinformowana co do istoty stosunków narodowościowych i gospodarczych na Pomorzu i znała całą martyrologję tej nieszczęśliwej, wiecznie zagrożonej przez zachłanność germańską ziemi.

Poza tem w naszych stosunkach wewnętrznych Pomorze winno być otoczone największą pieczołowitością, największą troską. Dzieje Pomorza powinno znać dokładnie każde dziecko polskie. W całej Polsce musi być rozwinięta akcja wyjaśniająca najszerszym masom znaczenie Pomorza dla Polski, i jego krwawą historję oraz podnoszącą bohaterską wierność Pomorzan dla Ojczyzny polskiej.

Niech Kaszubskie hasło: *Niemasz Kaszub bez Poloni, a bez Kaszub Polści* rozbrzmiewa w całym kraju od Bałtyku po Karpaty, od Poznania po nasze rubieże wschodnie. *L. R.*

## Narada gospodarcza

W dniu 1 b. m. w godzinach popołudniowych odbyła się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla narada gospodarcza w sprawie złagodzenia bezrobocia i ożywienia tych dziedzin produkcji, które przeżywają obecnie trudności z powodu braku zamówień.

Na naradzie tej omawiano: 1) sprawę uiszczenia należności dostawcom za wykonywane zamówienia dla instytucyj państwowych, 2) sprawę wcześniejszego przygotowania przetargów i racjonalnego rozkładania zamówień w okresie roku budżetowego w zależności od konjunktury, 3) sprawę technicznych i finansowych możliwości przesunięcia części zamówień rządowych z kwartałów dalszych na bliższe i ustalenie kolejności tych zamówień, 4) sprawę ewentualnego przyśpieszenia zamówień, nie wymagających finansowania w r. 1930—31, wreszcie 5) omawiano sprawę forsowania zamówień rządowych w tych dziedzinach produkcji, w których obecnie jest najsilniejsze natężenie bezrobocia.

Bezpośrednio po tej naradzie odbyła się pod przewodnictwem p. Premjera Bartla i z udziałem ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu, Spraw Zagranicznych oraz Pracy i Opieki Społecznej konferencja w sprawie zewnętrznej polityki gospodarczej Rządu.

## Piechotą do domu

**Idą emigranci chińscy**

NANKIN, 2 lutego. — Według otrzymanych tu wiadomości Reutera, wobec odmowy ze strony Sowietów udzielenia ułatwień w transporcie obywateli chińskich, zatrzymanych w Rosji, wielu z nich powraca piechotą. — Pol. Aj. Tel.

## Potwierdzenie podejrzeń

**O fałszerstwach sowieckich**

**Wiedeń**, 1 lutego. — „Neues Wiener Tageblatt" otrzymuje z wiedeńskich kół policyjnych następujące uwagi o ostatnich fałszerstwach bank notów dolarowych. Falsyfikaty są tak doskonałe, że mogły być wykonane tylko w wielkiej drukarni, wyposażonej we wszystkie nowoczesne urządzenia techniczne.

Już w r. 1923 pojawiły się w Europie i Ameryce doskonale podrobione futy angielskie i wtedy już nasunęło się podejrzenie, że sporządzone one zostały w Rosji sowieckiej.

Z aktów archiwalnych wiadomo jednak, że urzędowa drukarnia banknotów w Petersburgu podrabiała jeszcze przed wojną banknoty wszystkich państw, a to dla studjów policyjnych. Drukarnia ta, zaopatrzona we wszystkie nowoczesne urządzenia, przeniesiona została do Moskwy. Zachodzi podejrzenie, że obecne falsyfikaty zostały w tej drukarni wykonane. — Pol. Aj. Tel.

## BILANS KONFERENCJI MORSKIEJ

**OBRADY POTRWAJĄ 3 MIESIĄCE**

LONDYN, 2 lutego. — Bilans pierwszych dwóch tygodni konferencji morskiej sprowadza się do następujących wyników: z punktu widzenia procedury konferencja nie uzgodniła programu całokształtu obrad, pracując narazie bez porządku dziennego. Konferencja postanowiła na podstawie memorandum francuskiego i propozycji kompromisowej Paul Boncoura przystąpić do określenia metody ograniczenia zbrojeń. Dopiero po uzgodnieniu metody, konferencja przystąpi do ustalenia porządku dziennego rokowań.

Z punktu widzenia merytorycznego wiadomo jest dzisiaj, że sprawa zniesienia łodzi podwodnych, wysunięta pierwotnie przez MacDonalda jako jeden z punktów programu konferencji, przestała być aktualna. Główna akcja ograniczenia zbrojeń na morzu skierowana będzie przeciwko wielkim pancernikom (Battleshipom), oraz krążownikom o pojemności ponad 10.000 ton. Wiadomo również, że Japonja domaga się w stosunku do tych obu kategoryj 70 proc. parytetu angielsko - amerykańskiego, na co nie godzi się Ameryka, oraz że Włochy żądają ustalenia parytetu z Francją, które to żądanie odrzuca Francja.

Delegacja francuska oświadcza, że nieściśle są cyfry, ogłoszone przez „Daily Telegraph" w sprawie ogólnego tonażu floty francuskiej, pozostającej w służbie czynnej. Delegacja francuska stwierdza, że tonaż globalny floty francuskiej w dn. 1 stycznia 1930 r. wynosił 712.700 ton, z których około 513.000 obejmuje statki w służbie czynnej, 199.700 statki, będące w budowie, lub których budowa została uchwalona przez parlament. Pol. Aj. Tel.

## O pretensja do Polski

**Narada niemieckich sfer rządzących**

**Berlin**, 1 lutego. — Jak donosi prasa w związku z obradami komisji rady państwa Rzeszy nad nowym planem reparacyjnym oraz nad umową warszawską kanclerz Rzeszy zaprosił na dziś przedstawicieli rządu pruskiego na konferencję celem porozumienia się, jakie stanowisko rząd pruski zająć zamierza wobec uchwały Sejmu pruskiego, nakładającej na przedstawicieli Prus w rządzie państwa Rzeszy obowiązek głosowania przeciwko umowie z Polską.

Chodzi tu, jak podkreślają dzienniki, głównie o roszczenia państwa pruskiego do odszkodowań za odstąpiony Polsce b. pruski majątek państwowy oraz o odszkodowania obywateli pruskich, których pokrycie w umowie warszawskiej rząd Rzeszy przyjął na siebie. — Pol. Aj. Tel.

## Przyjaźń

**Polsko - estońska**

**Tallinn**, 1 lutego. — Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego wygłosił przemówienie minister Spraw Zagr. Lattik, wyjaśniając cel podróży Głowy Państwa Estońskiego do Warszawy.

Minister uważa napaści ze strony opozycji za niestosowne i podkreśla, że pomiędzy Polską a Estonją zawsze panowały przyjazne stosunki i że obecna podróż do Warszawy bezwątpienia jeszcze bardziej zacieśni węzły przyjaźni, łączące oba państwa. Przemówienie ministra Lattika powitała Izba oklaskami. — Pol. Aj.

## Znacznie spokojniej

**PATRZY ŁOTWA NA WIZYTĘ STRANDMANA W POLSCE**

TALLIN, 2 lutego. — Dziennik „Paewaleht", pisząc o wrażeniach, jakie wywarły w łotewskich kołach politycznych wiadomości o podróży Strandmanna do Polski, stwierdza, iż o ile początkowo wiadomości te wzburzyły wiele umysłów, o tyle obecnie podróż ta traktowana jest o wiele spokojniej.

Dziennik pisze następnie, że spotkanie obu ministrów spraw zagranicznych w Rydze w czasie podróży powrotnej Strandmanna z Polski jest, jego zdaniem, zrozumiałe samo przez się. W każdym bądź razie nie będzie ono miało na celu zastąpienia niedoszłej konferencji grudniowej. Spotkanie to będzie tylko aktem zwykłej grzeczności, wynikającej z przejazdu estońskiego ministra spraw zagranicznych przez terytorjum Łotwy. Pol. Aj. Tel.

## Bezrobotni

**U KANCLERZA SCHOBERA**

WIEDEŃ, 2 stycznia. — Dziś w południe przyjął kanclerz Schober przedstawicieli robotniczych związków zawodowych i przedstawił im program rządu dla zwalczania braku pracy w Austrji.

Program rządowy dzieli się na dwie części: część pierwsza obejmuje zarządzenia gospodarcze, które mogą być natychmiast przeprowadzone, a mianowicie przyśpieszenie robót publicznych, zarządzenia agrarno - polityczne i ułatwienia kredytowe dla przedsiębiorstw przemysłowych. Druga część programu rządowego przewiduje zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej, tudzież przyśpieszone zawarcie traktatów handlowych, w szczególności traktatu handlowego z Niemcami.

Wkońcu kanclerz zaznaczył, że skuteczne złagodzenie przesilenia gospodarczego pozostaje w ścisłym związku z poprawą konjunktury międzynarodowej. Są widoki, że poprawa ta w niedługim czasie nastąpi. Pol. Aj. Tel.

## 10 MILJ. LUDZI

**Siła partji faszystowskiej.**

RZYM, 2 lutego. — Pisma włoskie ogłaszają dane, dotyczące liczby osób zapisanych do partji faszystowskiej do dnia 1-go lutego b. r.

Właściwą partję stanowią organizacje męskie w liczbie miljona osób, żeńskie w liczbie około 100 tys., organizacje studenckie w liczbie 1445 tys., organizacje sportowe 625 tys. oraz młodzież szkolną i dzieci, zorganizowane w zrzeszenie Balilla, w liczbie 1974 tys.

Ogólne siły organizacyj faszystowskich obliczają na około 10 miljonów. Pol. Aj. Tel.

# Sprawozdanie Banku Polskiego

## ZA SZÓSTY (1929) ROK DZIAŁALNOŚCI

Ukazało się w druku sprawozdanie Banku Polskiego za 6-ty rok działalności (1929), które poniżej podajemy w skróceniu.

Po ogólnej charakterystyce naszej sytuacji gospodarczej, sprawozdanie poświęca szczegółowszą uwagę rolnictwu, przemysłowi, handlowi wewnętrznemu i transportowi, handlowi zagranicznemu, budżetowi państwowemu i obiegowi pieniężnemu, stwierdzając, iż ten ostatni posiadał w ciągu całego roku, przy nieznacznym wzroście tendencję ku stabilizacji na osiągniętym poziomie.

Podczas, gdy w 1927 r. obieg pieniężny powiększył się o 28 proc. a w r. 1928 o 17,3 proc., to w okresie sprawozdawczym analogiczny wzrost wynosił zaledwie 3,9 proc.

W 1929 r. Rząd przystąpił do wycofania reszty biletów państwowych i zastąpienia ich 5-złotowemi monetami srebrnemi 750-ej próby. Równocześnie srebrne monety 1-złotowe zostają stopniowo wycofywane i zamieniane na monety niklowe. Do końca roku wypuszczono 5-złotowych monet srebrnych za 54,3 milj. zł., zaś obieg biletów państwowych spadł z 98,9 do 63,8 milj. zł., co leży na linji akcji dążącej do uczynienia Banku Polskiego jedyną instytucją emisyjną w Państwie.

Zapas kruszcu i walut, zaliczonych do pokrycia, zmniejszył się najsilniej w ciągu pierwszego półrocza, dochodząc do najniższego poziomu w końcu czerwca. W drugiem półroczu uwydatnił się kierunek odwrotny. Ogólna suma kruszcu i walut, zaliczonych do pokrycia, wykazała w ciągu roku zmniejszenie tylko o 39,6 milj. zł. pokrycie obiegu oraz natychmiast płatnych zobowiązań wahało się w ciągu roku między 60.8 proc. (dnia 31 października), a 64.9 proc. (dnia 20 stycznia), to jest wynosiło 20.8 proc. ponad pokrycie statutowe. Jeśli do wyżej wykazanych rezerw złota i walut doliczymy zapas walut niezaliczonych do pokrycia, stosunek pokrycia wzrósłby do 67.8 proc.

Bank oddawał do października na giełdzie warszawskiej wypłatę na Nowy Jork po niezmienionym od dwóch lat kursie 8.90.

Rezerwa złota wykazała w końcu roku zwiększenie o 79.4 milj. zł., czyli o 12.9 proc. w porównaniu z końcem 1928 r. a o 37.8 proc. w stosunku do 30 listopada 1927 r. t. j. bezpośrednio po zaciągnięciu pożyczki stabilizacyjnej. Z sumy tej zakupiono 72.2 milj. zł. zagranicą, zaś 7.2 milj. zł. w kraju. Pokrycie obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań zapasem złota podniosło się w ciągu roku z 34.13 proc. na 38.74 proc. jest zatem znacznie wyższe od statutowo przewidzianego 30-procentowego pokrycia złotem. Zapas złota, znajdujący się w skarbcach Banku, wynosił w końcu roku 521 milj. zł., zaś w depozycie w zagranicznych bankach emisyjnych (w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu) pozostaje 179,5 milj. zł.

Dzięki silnej pozycji walutowej mógł Bank również i w r. 1929, mimo niesprzyjających warunków zewnętrznych rozszerzyć swą działalność kredytową, przyczem specjalnie uwzględniano potrzeby rolnictwa. Więc naprzykład wykorzystane kredyty dyskontowe osiągnęły na dzień 31 grudnia 1928 r. ogółem — 640,7 milj. zł. zaś w 1929 r. na dzień 31 marca — 704.0 milj. zł., na dzień 30 czerwca — 741.4 milj. zł., na dzień 30 września — 725.8 milj. zł. i na dzień 31 grudnia — 704.2 milj. zł. W dyskoncie rolnictwo uczestniczyło w 37.5 proc. (wobec 31 proc. w r. ub.), górnictwo i przemysł — 21.9 proc. (34.4 proc.), handel 33 proc. (38.4 proc.), inne działy naszego życia gospodarczego korzystały w dyskoncie w Banku Polskim w 7.6 proc. (6.2 proc.). Nierozwinięty jeszcze dostatecznie w r. 1928 zastaw rolniczy uległ znacznemu rozszerzeniu. Bank przyznał na ten cel za pośrednictwem banków 54.9 milj. zł. a zatem o 39.3 milj. zł. więcej. niż w r. ub. Powyższy kredyt objęty ogół nem dyskontem wykorzystany został w końcu grudnia 1929 r. w stosunku 65 proc.

# LEONARD DE VERDMON JACQUES

## WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Na cmentarzu radzymińskim pod Warszawą 30 z. m. spoczął na wieki zasłużony pracownik pióra Leonard de Verdmon Jacques. Urodzony w 1861 r. ukończył studja gimnazjalne i pedagogiczne w Warszawie w 1880 r. i jako 19-letni młodzieniec rozpoczął już pracę dziennikarską w „Gazecie Kaliskiej" i „Gazecie Świątecznej".

Owocem kilkuletnich jego badań w archiwach miejskich była wydana w 1902 r. cenna „Monografja miast w Królestwie Polskiem" i monografje poszczególne Łęczycy, Turku, Częstochowy, Lublina, Łodzi, Pabjanic, Zgierza, nieznanych zakątków ziemi Sieradzkiej i w. in. oraz „Geografja Królestwa Polskiego". Urzędowanie w Zarządzie Ubezpieczeń Wzajemnych na stanowisku wizytatora pozwoliło mu zwiedzić i poznać dokładnie całą t. zw. Kongresówkę — dzięki temu geograficzne i krajoznawcze prace ś. p. Leonarda de Verdmon Jacques'a mają wysoką wartość.

Był współredaktorem wybitnie katolickiego „Dziennika dla Wszystkich" i redaktorem „Tygodnika Polskiego" oraz współpracownikiem wielu czasopism warszawskich i prowincjonalnych, znajdując jednak czas na badanie własności leczniczych roślin w Polsce i napisanie dzieła p. t. „Kuracja roślinna" (2 wydania), prac pedagogicznych: „Wskazówki dla młodych mężatek", „Wskazówki pedagogiczne" i w. in.

Mając sobie powierzone akta i cały majątek ruchomy Ubezpieczeń Wzajemnych w Królestwie Polskiem, gdy wybuchnęła wojna wszechświatowa — z chwilą powstania Państwa Polskiego stał się ich reorganizatorem. Ostatnio pracował w starostwie radzymińskiem i województwie warszawskiem jako opiekun zakładów dobroczynnych.

Po 48 latach usilnej pracy (codziennie do północy i od g. 5 rano, co zaznaczył mówca pogrzebowy, ks. kan. radzymiński) przeszedł w stan spoczynku bez... emerytury. Zamiast majątku zostawił żonie i dzieciom nazwisko jedno z najpracowitszych Polaków. Cześć Jego pamięci.

*W. Łaszczyński.*

# LIST DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Z pośród przeszło stu prac naukowych, wydanych przez mego męża, ś. p. Teodora Wierzbowskiego, granitową wartość według opinji pierwszorzędnych uczonych współczesnych, jak prof. Oswald Balzer i prof. Przemysław Dąbkowski, przedstawia wydawnictwo „Matricularum regni Poloniae sumaria", czyli streszczenie Metryki Koronnej.

Pierwszy tom tej pracy wyszedł w roku 1905 i do końca pobytu na stanowisku dyrektora Archiwum Głównego mąż mój wydał ksiąg 8. Dla ukończenia całości, według wzmianki pomieszczonej w przedmowie księgi 8-ej — miał wyjść jeszcze tom 9-ty.

Ponieważ w roku 1919 mąż mój był zmuszony podać się do dymisji i zamknięto mu możność dokończenia swego ukochanego dzieła, pozostało po nim trzy czwarte materjału do księgi ostatniej, systematycznie ułożonego i od 10 lat praca ta wyczekuje ukończenia.

Zwracałam się do dyrekcji Archiwum z propozycją nabycia odemnie tego rękopisu i po dopełnieniu reszty dokończenia wydawnictwa — otrzymałam odpowiedź odmowną.

Wobec tego zwracam się za pomocą pism do uczonych polskich, których by ta sprawa zajmowała, czyby nie zechcieli wyzyskać pozostałego materjału, stanowiącego najmniej całoroczną pracę przygotowawczą i zakończyć jedno z najdonioślejszych wydawnictw historycznych ostatniej doby, bez którego według zdań prof. Balzera, Kutrzeby i Dąbkowskiego obecnie żaden historyk obejść się nie może. Ze względu na mój wiek i likwidowanie wszystkich papierów, pozostałych po moim mężu, proszę uprzejmie o pośpiech w odpowiedzi na moja ode zwę, Aleje Jerozolimskie 26 m. 6.

**Teodorowa Wierzbowska.**

# Przegląd prasy

### OD WEWNĄTRZ NA ZEWNĄTRZ!

W związku z expose min. Zaleskiego, który podkreślał w komisji sejmowej, że w polityce zagranicznej nie powinny ujawniać się żadne refleksje trudności wewnętrznych, że minister Spraw Zagranicznych powinien mieć za sobą cały naród — publicysta „Kurjera Warszawskiego" zauważa, że istotnie

— nie może być sporów co do samej zasady, iż państwowej polityki zagranicznej nie należy traktować ze stanowiska rachub taktycznych polityki wewnętrznej. Zgoda! Ale czy to prawda, że autorytet zewnętrzny państwa zależy tylko od solidarności narodowej na zewnątrz? Czy polityka wewnętrzna nie jest najpotężniejszym sojusznikiem, albo też najgroźniejszym przeciwnikiem polityki zagranicznej? Czy autorytet państwa nie cierpi z powodu zagadkowości położenia wewnętrznego?

Przecież wiedzą sąsiedzi, jak i na czem kto siedzi!... Udawanie spójności opinji wobec świata nic się nie zda, jeśli rozbieżności będą z taką „dbałością" podtrzymywane. Świat zna, niestety, nasze położenie, i dopóki nie zostanie ono organicznie uzdrowione, apele o solidarność pro foro externo będą zawsze co - nieco ...utrudnione.

### WALKA Z ZEPSUCIEM

„Gazeta Warszawska" porusza sprawę walki z ohydą literacką, jaka szerzy się w obrocie księgarskim i rzuca słuszną uwagę, że

— prasa narodowa powinna stawiać i rozwijać zagadnienie polskiej organizacji wydawniczej, któraby na wielką skalę rozpoczęła drukowanie w tanich książkach wszystkich wartościowych dzieł minionej literatury polskiej i światowej.

Tutaj znów trzeba przypomnieć, że państwo na tym froncie wykazuje zupełną bierność. Tem większe zadania leżą przed społeczeństwem...

### HISZPAŃSKIE ECHA

Na tle upadku Primo de Rivery czytamy w „ABC", że

— przewrót był w swym zarodku wojskowy. Zdawało się, że na wojsko będzie mógł liczyć zawsze, to jest na dowódców i oficerów, ale rządy dyktatorskie wprowadzają zawsze pierwiastki nieufności i obchodzenia ścisłego ustroju wojskowego dla względów politycznych, co działa rozstrajająco. Więc powoli w wojsku stan umysłów się zmienił i w rozstrzygającej chwili ostatniej okazało się, że właśnie wojskowi są już zniechęceni do tych rządów.

Ano — bywa!...

Wojsko jest „instrumentem" bardzo delikatnym. Używanie go do lada ciesielki absolutnie nie jest wskazane: szczerbi się, tępi, rdzewieje i... I nieraz odmawia posłuszeństwa w chwilach krytycznych.

JERZY BANDROWSKI

# CZARCI

## CZARNE ROMANETTO

II)

Zauważyłem, że wszyscy bardzo dużo czytali. Może będę miał sposobność kiedyindziej i na innem miejscu obszerniej się o tem wypowiedzieć, tu poprzestanę tylko na zaznaczeniu, iż pisarze naogół bardzo nierozsądnie postępują, wyżej ceniąc sobie poklask snobów od cichego lecz uczciwego uznania i zrozumienia ich przez lekceważąco tak zwane masy. Te „masy" czytają bardzo dużo i coraz więcej, niezmiernie chętnie sięgają po książki i tylko one czytają je sumiennie, szczerze, całą duszą. Żadna uczciwa, dobra myśl wśród nich nie przepada. Lecz o tem kiedyindziej, tu poprzestanę na zaznaczeniu, iż rzekome „burżuje" (zwani tak z punktu widzenia artystyczno-literackiego), przeważnie o wiele więcej i szczerzej czytają, wiedzą i myślą, niż się zdaje. Że oczytany był Sanio i ja — nic dziwnego, ale tak Grubas jak i Chińczyk również dużo czytali, z tą tylko różnicą, że gdy my dwaj traktowaliśmy większość książek jako — co najwyżej! — eksperymenty literackie, oni, nie znając spraw zakulisowych, brali je na serjo.

Zdarzyło się tak, iż rozpadały się deszcze. Dla panów w naszym wieku, bądź co bądź dojrzalszym, bywa to w górach nieprzyjemne o tyle, że deszczom towarzyszy zwykle przejmujące zimno (my, stare konie nie byliśmy już chciwi wycieczkowych wrażeń). Poza tem nie jest to zgoła przykre, na tryb życia nie wpływa. Więcej się siedzi, ot! Ja osobiście nawet lubię, gdy na świat mogę patrzeć przez szumiącą, ruchomą taflę wody, która mnie od niego odgradza.

Graliśmy tedy w karty, rozmawiając czasem, z początku rzadko i krótko, potem coraz częściej i gruntowniej. Wkrótce przekonaliśmy się, że rozmowa może być o wiele więcej zajmująca od kart. Miało to jednak tę mniej dobrą stronę, że znosiło nas powoli ku sprawom osobistym, których dotknięcia żaden z nas sobie nie życzył. Mimo, że wiedząc już, do czego który z nas jest zdolny, właściwie wiedzieliśmy o sobie wszystko, — a może właśnie dlatego — nie zdarzyło się, aby któryś z nas popełnił choćby najmniejszą nawet niedyskrecję i przy całej ludzkiej życzliwości okazał jakąkolwiek ciekawość lub zainteresowanie się losem towarzysza. Rozumieliśmy wszystko, ale dotykać się wszystkiego żaden z nas nie zamierzał.

Wyjawszy jednego Chińczyka, który był w trakcie regularnego pełnienia swych codziennych funkcyj bez żadnego protestu — ja, Sanio i Grubas czuliśmy doskonale, że zdobyliśmy jakieś nowe, świeże „poznania", oczywiście za cenę bardzo ciężkich przejść, których to poznań, nie wypróbowawszy dostatecznie ich trwałości i sposobu działania, nie myśleliśmy bynajmniej wystawiać na światło dzienne.

— Cokolwiekby było — rzekł raz przy jakiejś sposobności Sanio — człowiek nigdy nie powie prawdy!

— Tak! — przyznał Chińczyk.

— Zdanie to świadczy — zauważyłem — że tej prawdy długo szukałeś i wreszcie znalazłeś ją.

— Może! — bąknął Sanio.

— Prawd jest wiele! — bronił czegoś Grubas. — I rzadko kiedy wiadomo, która kiedy jest prawdziwa, w danym razie odpowiednia.... Czyż zapomocą prawdziwych prawd nie można oszukiwać?

— Tak! — odpowiedział Chińczyk. — Dd - doskonale.

— Wszak Chińczyk nie używa fałszywych kart — a oszukuje w grze!

— Tak! — potwierdził Chińczyk.

— Używa kart fałszywie!

— To dotyczy tylko sposobu, ale nie rzeczy samej.

— A jednak największymi hipokrytami na świecie są Niemcy! — oświadczył naraz kategorycznie Sanio, który stojąc w oknie, bębnił palcami w szybę i patrzył na góry czarne, napół mgłą zaciągnięte.

— Czemuż to? — roześmiałem się. — W jaki sposób przyszedłeś nagle do tego wniosku?

— Używają wyrażenia „die reine Wahrheit" — rzekł z westchnieniem.

— No?

— A tymczasem prawdziwa prawda, ta ludzka prawda — jest przedewszystkiem naga, szpetna i bardzo brudna.

— Tak! — kropnął Chińczyk.

— Wszysto to — pycha ludzka! — kończył Sanio. Co tu dużo mówić? Z prochu-ś powstał, z brudnego prochu — w proch się obrócisz!

— Tak! — szczęknęło znowu.

— Dobrże gada! — przyznał Grubas. — Wobec tego możebyśmy tak — po jednym kieliszku, kieliszeczku! dobrego koniaczku — z cytryną i cukrem — po jednym!...

— No, po jednym! — zgodził się Sanio.

— Tak! — podchwycił skwapliwie Chińczyk.

— Nawet dobrze zrobi, bo zimno! — przyznałem.

— Lodu nie trzeba! — mruknął Grubas, przyrządzając swój ulubiony pseudo - cocktail.

(C. d. n.)

MICHAŁ MARJAN.

# ZADUMY

2)

Nie starczy ci skrzydeł — to biegnij za Nim. Tchu ci braknie—idź za Nim. Zmęczone są twoje stopy — to wlecz się za Nim na kolanach. Ale nie trać Go z oczu.

*

Pochyla się nad tobą, przygarnia i przebacza Sędzia sprawiedliwy, a sądzić będzie Ojciec, dobry i miłosierny. Ufaj.

*

Który swe ciało dałeś umęczone, któryś krew swoją dał i miłość swoją, któryś dał wszystko za nas na ofiarę, wszystko, co za nas oddać mogłeś, Panie, któryś człowieczą przybrał na się postać, by iść przed nami i móc cierpieć z nami i być nam Bogiem zarazem i bratem, który ofiarny chleb żywota łamiesz i dzielisz Siebie śród łaknącej rzeszy, i ze świętego łaski swej kielicha spragnionych poisz — swej jasnej ręki nie uchyl mi, Chryste. Mym oczom światło daj i duszy skrzydła, ale najbardziej sercu memu płomień daj, by Twą miłość miłością zapłacić, do Ciebie wzlecieć i zaginąć w Tobie; ramionom moim opleść Twoje stopy daj, by ich gwoździe serca mego głębi dosięgły, łącząc mnie z Tobą na wieki.

*

Cokolwiek jest prawdą jest głosu Twojego echem. Cokolwiek jest dobrem jest stóp Twoich Chrystusowych śladem świetlistym. Ziemia i wszechświat pieśnią jest o Tobie. Początkiem i kresem, źródłem i ujściem jesteś wszechistnienia. Wszystko z Ciebie się rodzi, przez Ciebie żyje i wraca ku Tobie, chwałę Twoją śpiewając w bytu korowodzie. Ucisz się, serce, i pieśni tej słuchaj, a Imię jego usłyszysz.

Tę dostojność, tę najwyższość naszej Wiary katolickiej nie rozumem czujemy, lecz sercem. I to właśnie mówi najgoręcej, że ona jedyna jest, że ona jest prawdą i mocą. Bo ponad krzyk rozumu wyżej sięga szept serca.

*

Najświętsze Serce Jezusa, któreś odsłonił światu, rozwarłszy na Krzyżu ramiona! ufam Tobie. Inaczej, czyliż ośmieliłbym się wyciągać błagalne dłonie pod krople Krwi Twojej u stóp Twojego Krzyża? Zwól, abym w skarbcu serca mojego przechował te święte rubiny i w płomień serca mojego spowite kiedyś, w dziękczynnym darze z powrotem złożył je u Twoich stóp.

*

Biada żeglarzowi, który, zamiast na gwiazdach szukać kierunku dla łodzi, kagankiem swoim świeci jej z pod burty. A czemże więcej niż mdłym kagankiem jest rozum człowieczy.

*

Ku Tobie, Chryste! Przed Ciebie, Chryste! Za Tobą, Chryste!

*

W sprawach Bożych głowa człowiecza służy jedynie do tego, żeby ją schylić do Bożych stóp.

*

Astronomowie angielscy naliczyli w samej tylko drodze mlecznej 5 miljonów gwiazd. A wszystkie te olbrzymie płonące światy, wraz z tłumem swych planet, krążą pokornie w ręku Boga po drogach, które on im przed wiekami nakreślił. Pomyśleć tylko, jak wielka jest Wszechmoc Boża.

*

Jak nieskończona moc Boża zarówno nieskończone jest miłosierdzie Jego. Pomyśleć tylko, jak wielkie jest Miłosierdzie Boże.

*

Otaczające nas życie pisane jest dwoma językami: gwarą ludzką i słowem Bożem. Aby ująć jego istotną treść, trzeba je czytać w przekładzie z tej ludzkiej gwary na słowo Boże.

*

Człowiek stworzony jest na chwałę Boga, dla mnożenia Jego blasku, on—robaczek świętojański, który w ciemności iskrą Jego świeci i lotem mdłych skrzydeł, rwących się ku górze, tę iskrę rozżarza. Leć, owadzie świetlisty, bo krótka jest noc świętojańska. I bacz, aby słońce, które mdłe twoje światełko w blask swój płomienny wchłonie i wzamian da twoim skrzydłom przeogromną zorzę, nie ominęło ciebie, zagrzebanego w prochu, ciebie, który własnym połyskiem nocy nie rozproszy.

*

Ludzie są dziwni w swoich perspektywach myślowych: co jest najbliższe, stawiają daleko. Ten polski inteligent, który w olbrzymiej swej masie żyje niestety daleki od Wiary i Kościoła, ma przecież katolicyzm wprost we krwi i umiera tak czy inaczej, ale, bądź co bądź, opatrzony Św. Sakramentami, jak to stwierdzają nekrologi. O ile zdąży oczywiście; a komuż wiadomo. Powinno to chyba być wprost ambicją człowieka, by nie kołatał do Bożej świetlicy gdzieś od tyłu, w ostatniej chwili, z lękiem, po nocy, poomacku, niepewny, czy starczy mu już sił, by doczołgać się do Jego stóp; ale przyszedł do progu tej zawsze rozwartej oścież w biały dzień, w słońcu, w ciszy i w pełni ludzkiej godności, by móc Mu z głębi serca powiedzieć: Panie i Boże, nie strach przed Tobą, ale cześć dla Ciebie ku Tobie mnie przywiodła.

*

Kto chce dojrzeć Boga musi iść do Niego — oczyma i sercem do Niego zwrócony. A coraz więcej jasności wlewać się będzie w jego oczy i coraz wyżej sięgać płomień jego serca. Lecz dojrzeć Go nie potrafi kto gnuśnie w miejscu stoi.

(C. d. n.).

# Nieletni przestępcy

**ZASTRASZAJĄCY WZROST LICZBY MAŁOLETNICH PRZESTĘPCÓW**

Niesprzyjająca atmosfera moralna powojenna i ciężkie warunki materjalne społeczeństwa naszego a zwłaszcza warstw najniższych, wydatnie wpłynęły na wzrost przestępstw wogóle, a zwłaszcza na zwiększenie liczby przestępców nieletnich.

Świadczą o tem dane statystyczne.

W r. 1924 na 385 tysięcy skazanych, było 20718 nieletnich przestępców od lat 12 do 17. W roku następnym liczba ta uległa częściowemu zmniejszeniu (19237), by znowu w r. 1926 wzrosnąć do 21413. Co się tyczy lat późniejszych, to liczby te wahają się między 21500 a 23000.

Charakterystyczne jest, że najwięcej przestępstw popełniają nieletni na Śląsku (50 proc.). Na drugiem miejscu znajdują się województwa centralne, trzecie miejsce zaś zajmują województwa zachodnie.

Zrozumiałe jest, że z miast poważną rubrykę w ogólnej liczbie przestępstw popełnianych przez nieletnich zajmuje Warszawa z dwoma przeszło tysiącami skazanych; dalsze miejsca zajmują: Łódź, Katowice, Lwów, Kraków i t. d.

Ciekawe jest, iż w ostatnich czasach zwiększa się zastraszająco liczba nieletnich przestępczyń. Na 1000 oskarżonych, skazanych przez sądy dla nieletnich, przeszło 20 proc. stanowią dziewczęta. Większość dzieci ulicy skazana jest za kradzież (art. 581 K. Karnego).

Jeżeli chodzi o warstwy, to nieletni przestępcy rekrutują się przeważnie z miast, chociaż w rubrykach małoletnich przestępców prawie 40 proc. reprezentowani są włościanie, których dzieci „wyjechały w świat na służbę". Również spory odsetek stanowią dzieci, skazane za włóczęgostwo.

Większość skazanych mimo wyroków musi pozostawać na wolności, gdyż brak specjalnych zakładów, uniemożliwia umiejętne wychowanie nieletnich przestępców.

Dlatego też na czoło wszelkich zagadnień w chwili obecnej wysuwa się obecnie zagadnienie opracowania specjalnej ustawy, regulującej stosunek państwa do nieletnich przestępców. Dotychczas bowiem z małemi tylko wyjątkami stosowany jest ogólny kodeks karny.

Również nakazem chwili jest zorganizowanie szeregu zakładów, któreby umiejętnem wychowaniem kierowały swoich wychowanków na prostą drogę życia. Należałoby także zwiększyć ilość sądów dla nieletnich.

Z drugiej strony znowu wszystko należy czynić by liczbę nieletnich przestępców zmniejszać. W tym celu trzeba na wzór krajów zachodnich organizować „domy zawodowe", gdzie dzieci po ukończeniu szkoły początkowej uczą się rzemiosła.

W ten sposób każdy młodzieniec o ile nie posiada wybitnych zdolności do dalszej nauki zostaje rzemieślnikiem. I wówczas zamiast szeregów przymierających z głodu pracowników biurowych, społeczeństwo posiada wykwalifikowanych zawodowo rzemieślników

To też zrozumiałe jest, że fundusze, jakie społeczeństwa zachodnie wydają na „domy zawodowe" nie idą na marne. Z „domów zawodowych" wychodzą bowiem oświeceni młodzi robotnicy, którzy znając gruntownie swoje rzemiosło, nie będą powiększać szeregów przestępców nieletnich, ani też bezprodukcyjnych pracowników.

Czas najwyższy, aby pomyślało o tem i społeczeństwo polskie.

**Gr.**

## Budżet nadzwyczajny

**na rok 1930 — 31.**

W dniu 31 stycznia komisja finansowo - budżetowa rady miejskiej ukończyła rozpatrywanie preliminarza budżetowego m. st. Warszawy na rok 1930 — 31. W dniu tym został jednomyślnie przyjęty również po zreferowaniu go przez przwodniczącego komisji dr. J. Michalskiego, preliminarz budżetu nadzwyczajnego na rok 1930—31, zamykający się w dochodach kwotą 23,965.121 zł i w wydatkach sumą zł. 26,315,786. Różnica ta będzie pokryta z nadwyżki dochodów zwyczajnych nad wydatkami zwyczajnemi, która sięga takiej samej wysokości.

Komisja uchwaliła też zaproponować radzie miejskiej: 1) zalecić magistratowi, aby nie przystępował do jakichkolwiek robót inwestycyjnych bez uprzedniego uzyskania odpowiedniego pokrycia gotówkowego, 2) wezwać magistrat aby łącznie ze sprawozdaniami z wykonania budżetu, przedkładał także uwagi kontroli miejskiej, 3) kontynuował prace przygotowawcze do budowy nowego mostu na ul. Karowej, 4) upoważnić magistrat do użytkowania nadwyżek wpływów oraz oszczędności budżetu zwyczajnego Ogrodu Zoologicznego na cele inwestycyjne tego Ogrodu, 5) aby w najbliższym czasie przedstawił radzie miejskiej program uregulowania polityki terenowej miasta łącznie z uregulowaniem sprawy terenów i należytem ich wykorzystaniem.

## NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 5 lutego r. b.:

WARSZAWA: *12.05 — 13.10* Muzyka gramof. *13.20 — 15.45* Przerwa. 15.45 Kom. harcerski. 16.15 Program dla dzieci. *16.45 — 17.15* Muzyka gramof. *17.15* Odczyt *17.45* Muzyka operetkowa. *19.10* Skrzynka poczt. rol. *19.25 — 19.40* Płyty gramof. *19.58 — 20.00* Sygn. czasu. *20.00* Felj. p. t. Ze wspomnień akompanjatora. *20.15* Audycja narodowościowo francuska. *21.45* III. Słuchowisko „Sycyliana". *23.00 — 24.00* Muzyka lekka.

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Konc. gramof. *13.10* Transm. z Warsz. *16.45 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.40* Najnowsze wydawnictwa. *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Kwadrans harcerski. *19.25 — 19.50* Odczyt p. t. Polscy odkrywcy. *22.15 — 23.00* Tran. z Warsz. 23.00—24.000 Muz. tan.

POZNAŃ: *13.05 — 14.00* Konc. gramof. *16.55 — 17.15* Pogadanka franc. *17.15 — 17.45* Audycja dla dzieci. *17.45 — 18.45* Godzina Niespodzianek. *19.05 — 19.25* Silva rerum. *19.25 — 19.45* Tydzień Propagandy Trzeźwości. *20.05 — 20.30* Odczyt p. t. Zwiazki Górnego Śląska. *20.30 — 22.00* Muz. lekka. *22.15 — 24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *16.15 — 16.45* Program dla dzieci. *16.45 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* „Postać Barbary Radziwiłłówney w literaturze polskiej". *17.45 — 18.45* Koncert z Warszawy. *19.10 — 19.20* Intermezzo muz. *19.20 — 19.45* Gospodyni śląska. *20.00 — 20.15* Feljeton z Warsz. *20.15 — 22.15* Transm. z Warsz.

WILNO: *12.05 — 13.10* Muzyka gramof. *13.10 — 13.20* Transm. z Warsz. *16.15 — 17.00* Retransm. stac. zagr. *17.15 — 17.40* Audycja dla dzieci. *17.45 — 18.00* Transm. z Katedry Wil. *18.00 — 18.30* Pieśni włoskie XVIII w. *18.30 — 18.45* Transm. z Katedry Wil. *18.45 — 19.05* Kwadrans akad. *19.05 — 19.30* Audycja lit. *19.30 — 19.45 23* lekcja włosk. *20.00 — 24.00* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *20.30* Koenigswusterhausen. Koncert Egona Petri'ego. *20.30 Mediolan.* Koncert symf. *20.35* Wrocław. Nowa muzyka radiowa. *20.40* Turyn. Transm. opery. *21.00* Paryż. „La Bearnaise", opera Messagera. *21.00 Praga.* Koncert kameralny Kwartetu Czeskiego. *21.02* Rzym. Transm. opery z Teatro Reale.

### BIURO INFORMACYJNE

**o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:**

Sylwester Felicja, Dzielna 65, wdowa, dzieci drobnych 4. Komisarczyk Katarzyna, Dzielna 85, wdowa, dzieci drobnych 5. Młynarczyk Olga, Kopińska 5. Mąż chory, dzieci drobnych 3. Wierzbicka Stanisława. Łucka 26, wdowa, chora, dzieci drobnych 5. Jurewicz Janina, Pawia 85, wdowa, chora, dzieci drobnych 3. Wawszczyk Aniela, Towarowa 32, mąż ciemny, dzieci drobnych 4.

### OFIARY STAŁE

E. B. 5 zł. J. W. hr. ordynat Zamoyski 25 zł., W. P. Boboli 15 zł. W. P. Sikorska 5 zł., J. W. bar Kronenberg 15 zł. Z wydziału ofiar Kurjera Warszawskiego 252 zł. W. P Rylowa 25 zł. W. P. Zamojska 5 zł. W. P Gerlach 15 zł., W. P. Kwiatkowska 10 zł. Bezimiennie 20 zł. J. W. Br. Gozdawa-Jackowski 25 zł. Razem 417 złotych.

### OFIARY JEDNORAZOWE

E. J. 50 zł. W. Major Łaguna 300 zł. W. Ks. Nowak 4 zł. Bezimiennie 25 zł Razem 370 złotych

# Wieści z kraju

*(Od własnych korespondentów).*

### KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — RUCH MŁODZIEŻY. — W niedziele 26 b. m. odbyło się roczne walne zebranie katedralnego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej żeńskiej. Przewodniczył ks. kan. Jankowski. Omówiono cały szereg spraw organizacyjnych i wybrano nowy zarząd z p. Z. Kozłowska na czele. (n).

LUBLIN. — ZJAZD DZIELNICOWY MŁODYCH O. W. P. W Lublinie odbył się w niedzielę 26 b. m. zjazd Młodych dzielnicy lubelsko-wołyńskiej. Nabożeństwo na intencję zjazdu odprawił ks. prob. dr. Dziubiński w asyście licznego duchowieństwa, podniosłe kazanie patrjotyczne wygłosił ks. St. Krynicki. Otwarcia zjazdu dokonał p. dr. Majewski. Referaty wygłosili p. Bielecki i red. Rembieliński z Warszawy oraz p. dr. Stohl ze Lwowa. Wysłano depeszę hołdowniczą do J.E. ks. kard. Prymasa Hłonda i R. Dmowskiego. Zjazd obesłany był bardzo licznie. (n).

### KRONIKA LWOWSKA

LWÓW — OPÓR UKRAIŃCÓW. Z Kosowa donoszą, że w miejscowości Ryczka na podstawie decyzji starostwa miało nastąpić przekazanie urzędowania nowemu wójtowi. Ludność, dowiedziawszy się o tem, chciała temu przeszkodzić. Paruset demonstrantów zgromadziło się na placu przed gminą, domagając się pozostawienia dawnego naczelnika gminy. Z powodu groźnej postawy demonstrantów nie można było przekazać urzędowania nowemu wójtowi i zamianowano assesora gminy. Demonstrantów rozpędziła policja, przyczem jednego z nich Ciszczaka aresztowała za podżeganie do buntu.

### KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ — Z TEATRU POLSKIEGO. Nader szczęśliwym był pomysł wystawienia „Kupca Weneckiego", gdzie dominującą postacią jest Shylock, ów lichwiarz żydowski, ziejący nienawiścią do chrześcijan i łaknący, obok do ostatka wyciśniętych zysków, jeszcze i owego „funta mięsa", wykrojonego z żywego ciała chrześcijanina!

Wykonanie tego nieśmiertelnego dzieła szekspirowskiego, najzupełniej stanęło na wysokości, przyczem na plan pierwszy wysunęła się świetna, nadzwyczaj umiejętna i bardzo pracowita reżyserja p. Nuny Młodziejowskiej, która zresztą na tem polu zyskała sobie zasłużoną sławę. P. Chmielewski, jako Shylock stwierdził, że umie bez zarzutu odtworzyć także głębokie, poważnie wzięte odruchy perfidnej w najwyższym stopniu duszy żydowskiej, doskonale dając sobie radę z bardzo trudnemi przejściami od momentów natury moralnej, jak np rozpacz z powodu ucieczki córki Jessyki (p. Ludwiżanka) do czysto materjalnej wściekłości na tęż córkę, która zabrała mu dukaty i brylanty. Wszyscy inni artyści, jak pp. Biesiadecka, Zasempianka, Bracki, Przystański, Biesiadecki, Noskowski, Kondrat Piotrowski, etc., wywiązali się ze swych zadań jaknajpoprawniej, a pewne, nieznaczne niedociągnięcia w poszczególnych momentach, w niczem nie mogły zepsuć tego przedstawienia, godnego pierwszorzędnej sceny stołecznej. Do podniesienia ogólnego wrażenia znakomicie przyczyniły się świetne, jak zresztą zawsze dekoracje artysty malarza p. Jarockiego.

Przedstawienie „Kupca Weneckiego", który gromadzi wciąż prawie pełną widownię widzów stwierdza, że i poważne przedstawienia, o ile są tak starannie wyreżyserowane i odegrane, mogą rachować na powodzenie. (zk)

POZNAŃ. — BANK PRZEMYSŁOWCÓW, który już przed kilku laty przeszedł poważny kryzys, doznał w ostatnich dniach ponownie silnych wstrząśnień, do czego przyczyniło się wykryte w tym banku nadużycie na dość znaczną sumę, a bardziej jeszcze, jak nas informują, szereg upadłości, oraz dużych trudności płatniczych w firmach które w związku z zeszłoroczną wystawą zbyt optymistycznie rachowały na olbrzymie zyski i zawiodły się najzupełniej. Od tygodnia prawie lokal Banku Przem. oblegany jest przez tłumy klientów wycofujących swe wkłady, co powiększa w dalszym ciągu panikę. Poinformowano nas jednak, że są to trudności przemijające i kryzys ten jako przejściowy żadnych poważniejszych konsekwencyj za sobą nie pociągnie.

### KRONIKA RADOMSKA

RADOM. — POŚWIĘCENIE OŁTARZA. — Staraniem ks. prałata Dominika Ściskały sprawiono w styczniu nowy ołtarz do kościoła Mariackiego ku czci Dzieciectwa Pana Jezusa. W ołtarzu mieści się figurka Praskiego Dzieciątka Jezus. Dnia 19 stycznia odbyło się poświęcenie tego ołtarza. Figurkę Dzieciątka Jezus procesjonalnie obniesiono dookoła kościoła w małej lektyce niesionej przez męską młodzież szkolną. Około 2 tysięcy młodzieży szkolnej i małych dzieci wzięło udział w tej procesji. Następnie po przyniesieniu do kościoła ks. prałat B. Ekiert poświęcił figurkę, a ks. kan. L. Sobierajski wygłosił okolicznościowe kazanie.

Ołtarz Dzieciątka Jezus ma niejako patronować młodzieży szkolnej i jej organizacjom jak: Stowarzyszenie Dziecięctwa Pana Jezusa i Koło św. Teresy od Dzieciątka Jezus, które to organizacje założone są przy każdej szkole na terenie miasta Radomia.

RADOM. — KOMISJA MINISTERJALNO - WOJEWÓDZKA. — Przed kilku dniami przybyła do Radomia komisja ministerjalno-wojewódzka, której zadaniem jest przeprowadzenie rewizji działalności samorządu miasta Radomia. Władze miejskie wydały rozporządzenie do wszystkich działów administracji aby przygotowały się do rewizji. Ciekawy będzie wynik rewizji, boć stale jeśli chodzi o samorząd socjalistyczny Radomia mówiło się o nadużyciach i niedołężnej gospodarce, zobaczymy czy władze nadzorcze potwierdzą czynione zarzuty.

### KRONIKA WILEŃSKA

WILNO — AKCJA WYWROTOWA. Aresztowano tu około 30 osób, co do których istnieją dowody, iż znajdowały się one na usługach Kominternu. W ręce władz policyjnych wpadł ogromny materjał dowodowy, jak ulotki, broszury komunistyczne oraz liczne odezwy antypaństwowe. Przy organizowaniu komitetów chłopskich współpracowali niektórzy posłowie białoruskiego klubu włościańsko-robotniczego oraz członkowie PPS lewicy. Komitety miały być dalszym ciągiem b. Hromady i zostały zorganizowane przez komunistów celem wywołania ekscesów na wsi.

WILNO — CIĘŻKIE POŁOŻENIE. Sytuacja gospodarcza w Wilnie coraz bardziej się pogarsza. Poza tartakami, które obecnie w większości są nieczynne, cały szereg innych warsztatów pracy w różnych branżach w ostatnich dniach wstrzymuje swą pracę. W związku z tem wyjechał do Warszawy dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej prof. Zawadzki, celem zaznajomienia władz ministerjalnych z ciężką sytuacją, w jakiej znajduje się obecnie wileński kupiectwo i przemysł i poczynienia odpowiednich kroków zaradczych.

**CENA NUMERU** w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą [illegible]

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. [illegible] Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia [illegible] i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 583-59. Administracji 243-[illegible]. P. K. O. [illegible]

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).